

Michał Lubicz-Miszewski

Polacy i Słowacy - bliscy (?) sąsiedzi : Polacy w oczach Słowaków : Słowacy w oczach Polaków

Wschodnioznawstwo 2, 153-176

2008

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Polacy i Słowacy – bliscy (?) sąsiedzi. Polacy w oczach Słowaków. Słowacy w oczach Polaków

W literaturze poświęconej stosunkom Polski z sąsiadami zazwyczaj dość szczegółowo przedstawia się stosunki polsko-rosyjskie i polsko-niemieckie, nieco rzadziej podejmuje się problematykę stosunków polsko-litewskich czy polsko-ukraińskich. Na ogół jednak niewiele uwagi poświęca się stosunkom Polski z południowymi sąsiadami, a jeśli już, to znacznie częściej zwraca się uwagę na relacje polsko-czeskie niż na polsko-słowackie¹. Zagadnienie obrazu Słowacji i Słowaków w Polsce jest dość rzadkim tematem naukowych refleksji. W literaturze dotyczącej stosunków polsko-słowackich niewiele miejsca przeznaczają się na opis współczesnego wzajemnego postrzegania się Polaków i Słowaków. Dostępne publikacje dotyczą przede wszystkim zagadnień historycznych, względnie związków politycznych, kulturalnych i literackich obu narodów².

Polsko-słowackie sąsiedztwo uważane jest za najbardziej bezkonfliktowe. Konflikty o sporne obszary Spiszu i Orawy, jakie miały miejsce w dwudziestoleciu międzywojennym, niemal nie mają dziś wpływu na polsko-słowackie stosunki. Zresztą – przynajmniej po polskiej stronie – te odległe wydarzenia raczej są mało znane ogółowi społeczeństwa. Ich wspomnienie żywe jest jedynie wśród dzisiejszych mieszkańców polsko-słowackiego pogranicza. Jednakże – jak zauważa Csaba G. Kiss – „brak konfliktów i uprzedzeń nie ozna-

¹ K. Zagórski, *Stosunek do sąsiednich narodów i integracji europejskiej na pograniczu i w pozostałych regionach kraju*, [w:] *Transgraniczność w perspektywie socjologicznej. Teorie, studia, interpretacje*, Tom I, pod red. M. Zielińskiej, Zielona Góra 2003. Zob. też: *Polska i jej sąsiedzi*, pod red. W. Pawluczuka, Łomża 2006. W tej publikacji, liczącej blisko 450 stron, żaden z artykułów nie traktuje o południowych sąsiadach Polski, zarówno o Czechach, jak i o Słowakach [przyp. autora].

² Zob. m.in.: W. Semkowicz, *Polacy i Słowacy w dziejowym stosunku*, Kraków 1995 (reprint z 1938 roku); *Związki kulturalne polsko-słowackie w dziejach*, pod red. J. Wyrozumskiego, Kraków 1995; M. Jagiełło, *Słowacy w polskich oczach. Obraz Słowaków w piśmiennictwie polskim*, Tom 1-2, Warszawa 2005; *Kim są Słowacy? Historia, kultura, tożsamość*, pod red. J. Purchla, M. Vášáryrová, Kraków 2005; *Między przymusową przyjaźnią a prawdziwą solidarnością. Czesi – Polacy – Słowacy 1938/39-1945-1989*, cz. 1, pod red. P. Błazka, P. Jaworskiego, Ł. Kamińskiego, Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa 2007.

cza niestety bliskości, jakiej można by się spodziewać. Przeciwnie, Słowacja jest Polakom nadal mało znana. Ta nieznanostwo jest niewątpliwie spadkiem po komunizmie, który chętnie konserwował izolację i dawne stereotypy³.

Słowacy cieszą się dużą sympatią wśród Polaków. Według danych CBOS w październiku 2006 roku, sympatię do Słowaków deklarowało 44% Polaków, zaś rok później – we wrześniu 2007 roku – 48%, co lokuje ich na drugim (po Czechach) miejscu spośród naszych sąsiadów⁴. Zbliżone wyniki zawierają wyniki badań TNS OBOP „Sąsiedzi”, z 2004 roku. Wynika z nich, iż Słowację za dobrego sąsiada uznało 38% respondentów, co lokuje ten kraj na drugim miejscu, ponieważ Czechy za dobrego sąsiada uznało aż 47% badanych⁵. Również Polacy posiadają dość pochlebne opinie wśród Słowaków⁶. Niestety, jednak nie sposób przytoczyć w tym miejscu dla równowagi wyników słowackich badań na ten temat⁷.

Słowacy są sąsiadami językowo najbliższymi Polakom, równocześnie jednak najślabiej w Polsce znanymi. Skoro jesteśmy sobie tak geograficznie bliscy, to czemu tak mało o sobie wiemy? Dlaczego – mimo upływu blisko 14 lat od powstania niepodległej Słowacji – niektórzy Polacy nadal jeszcze mają trudności w odróżnieniu Czechów i Słowaków i w dostrzeżeniu istnienia dwóch odrębnych państw? Dlaczego wciąż jeszcze usłyszeć można z ust Polaków jak „z maniackim uporem mówią o czeskich Tatrach”⁸? Sytuacja ta wynika z istniejącej w przeszłości, ale i pokutującej do dziś asymetrii kontaktów Polaków z Czechami i Słowakami.

Jacek Baluch zauważa, iż obraz Słowaków, Słowacji nie miał się w Polsce z czego ukształtować. Polskie postrzeganie Słowaków jest wynikiem ignorancji oraz fałszywie ukształtowanych stereotypów, a często ich braku. Jego

³ C. G. Kiss, *Słowacja w Europie*, [w:] *Kim są Słowacy?*, *op.cit.*, s. 142.

⁴ *Stosunek Polaków do innych narodów – Komunikat z badań, BS/148/2006*, CBOS, Warszawa październik 2006, zob. http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2006/K_148_06.PDF (2007); *Sympatia i niechęć do innych narodów – Komunikat z badań, BS/144/2007*, CBOS, Warszawa wrzesień 2007, zob. http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2007/K_144_07.PDF (2007).

⁵ *Sąsiedzi – sondaż TNS OBOP z 30 września – 3 października 2004 roku*, Warszawa, październik 2004, zob. <http://www.tns-global.pl/abin/r/7174/078-04.pdf> (2007).

⁶ „Polska jest naszym sąsiadem. Być może, kiedy spoglądam na innych [naszych] sąsiadów z jakiegokolwiek strony i czasu, wychodzi mi na to, że mieliśmy najmniej obszarów spornych i nieporozumień”. Zob.: R. Bomboś, *Polska oczami słowackich dziennikarzy*, „Monitor Polonijny”, IV 2004, s. 26. (tłum. M. Miszewski).

⁷ Z uzyskanych przeze mnie informacji wynika, iż badania dotyczące stosunku Słowaków do swych sąsiadów nie były jak dotąd na Słowacji przeprowadzone. Badań na ten temat nie prowadziły: Inštitút pre verejné otázky (IVO), Centrum pre výskum etnicity a kultúry (CVEK), FOCUS – Center for Social and Marketing Analysis, o czym dowiedziałem się z korespondencji z pracownikami tych instytucji.

⁸ Zob.: *Slovensko-poľské nedorozumenia*, [w:] *Ceperski przewodník po Tatrach*, zob. <http://www.ceper.com.pl/Reportaze/slowacja/ndorozumenia.html> (2007).

zdaniem „istnienie stereotypu, nawet negatywnego, świadczy bowiem o znajomości i wzajemnym kontakcie. (...) Negatywny stereotyp w istocie może mieć pozytywny aspekt, podczas gdy brak stereotypu ujawnia pustkę – brak zainteresowania”⁹. Jako przykład braku zainteresowania Polaków Słowakami Baluch podaje fakt, iż znani mu Słowacy zauważali, iż Polacy śmieją się z języka czeskiego, podczas gdy o języku słowackim nie krążą wśród nich żadne dowcipy¹⁰. Istnienie stereotypów widoczne jest m.in. w przysłowiach, żartach. Dobroślawa Świerczyńska przytacza kilka słowackich przysłów odnoszących się do Polaków: „Gdy się dwaj Polacy zejdą, to w trzy strony się rozejdą”. „Pije jak Polak”. „Uherski (madziarski) most, niemiecki post, polska modlitwa – mało warte”¹¹. Trudno jest – dla równowagi – wskazać polskie przysłowia o Słowakach.

Na istniejącą do dziś nierówność we wzajemnych kontaktach zwraca również uwagę Magda Vášáryrová, była ambasador Słowacji w Polsce: „Stosunki polsko-słowackie to taka sinusoida: czasem o nas zapominacie, czasami o nas dobrze myślicie. Musimy nad tym popracować, by poziom zainteresowania naszym krajem był rosnący. (...) Wiem, że w waszym kraju istnieje grupa ludzi, która w ogóle nie ma zdania na temat Słowacji, ponieważ nic o nas nie wie. Na Słowacji chyba nie ma człowieka, który by nie miał wyrobionego zdania na temat Polski. I tu spore wyzwanie przed nami Słowakami, by zaistnieć w polskiej świadomości”¹².

Niniejszy artykuł stanowi próbę zredukowania deficytu wiedzy o sobie dwóch tak bliskich i równocześnie tak odległych sąsiadów. W tym celu zostaną przedstawione wzajemne opinie Polaków i Słowaków o sobie. Pochodzą one od osób, które można uznać za najbardziej kompetentne pod względem znajomości sąsiedniego narodu (polskiego względnie słowackiego). W przypadku postrzegania Polaków przez Słowaków odwołam się do wypowiedzi słowackich dziennikarzy akredytowanych w Polsce. Zawarte są one w zbiorze artykułów, pod wspólnym tytułem: „Polska oczami słowackich dziennikarzy”, opublikowanych na łamach „Monitora Polonijnego”¹³. Z kolei prezentując sposób postrzegania Słowaków przez Polaków, powołam się głównie na wypowiedzi Polaków zamieszkałych na stałe na Słowacji. Pochodzą one z wywiadów, zrealizowanych z przedstawicielami słowackiej Polonii, na potrzeby pracy doktorskiej pt. „Polonia na Słowacji. Położenie. Kultura. Tożsamość.

⁹ J. Baluch, *Polak myśli o słowackich dylematach*, [w:] *Kim są Słowacy?*, op.cit., s. 117.

¹⁰ Ibidem, s. 121.

¹¹ D. Świerczyńska, *Narody w przysłowiach*, „Wiedza i Życie” 1996, nr 2, zob. <http://archiwum.wiz.pl/1996/96023300.asp> (2006).

¹² M. Vášáryrová, *Teraz znam Polaków lepiej*, „Monitor Polonijny” 2006, nr 1, s. 10-11.

¹³ „Monitor Polonijny” jest miesięcznikiem społeczno-kulturalnym, wydawanym przez Klub Polski – Stowarzyszenie Polaków i ich Przyjaciół na Słowacji. Wspomniane tu artykuły były publikowane w „Monitorze Polonijnym” w latach 2004-2006.

Studium socjologiczne”¹⁴. Zdaję sobie sprawę, iż te dwa środowiska – słowackich dziennikarzy i słowackiej Polonii nie są porównywalne, jednakże mam nadzieję iż ich opinie mogą, choć w niewielkim stopniu, być przyczynkiem do lepszego wzajemnego poznania naszych dwóch narodów¹⁵.

Analizując artykuły z cyklu „Polska oczami słowackich dziennikarzy”, zwraca uwagę fakt, iż wspominając swe dzieciństwo i młodość, dziennikarze ci opowiadali o swych ówczesnych skojarzeniach z Polską. Pisali więc o polskich powieściach, bajkach, filmach, lecz także... o polskich krówkach, za jakimi przepadali:

„Pierwsze kontakty z Polską pamiętam jeszcze ze wczesnej młodości. Niezapomniane powieści przygodowe Henryka Sienkiewicza W pustyni i w puszczy (Púšťou a pralesom), eposy historyczne jak Ogniem i mieczem (Ohňom a mečom), Potop (Potopa) czy Quo vadis?, stały się jakimś fundamentem wiedzy nie tylko o polskiej historii, ale i wielkim czytelnicznym przeżyciem. Właśnie polska sztuka i kultura były także i wcześniej mostem ponad granicami: wielokrotnie jako student byłem w Krakowie na jazzowych koncertach, spotykałem się z młodymi muzykami i literatami w kawiarenkach na krakowskim rynku”¹⁶.

„Zupa owocowa, džinsy z targowiska, i «Pan Samochodzik». Kiedyś wystarczyło mi to, by myśleć, że znam Polskę. (...) O kraju dowiedziałem się z barwnych opisów Zbigniewa Nienackiego w detektywistycznym thrillerze o przygodach pana Samochodzika”¹⁷.

„Moje pierwsze spotkanie z Polską jest związane z książką o Mistrzostwach Świata w piłce nożnej w roku 1970. Rozegrały się one rok przed moim narodzeniem, stąd też fotografie z bramkarzem Tomaszewskim i napastnikiem Lato traktowałem jako coś z prehistorii futbolu. Kiedy miałem 11 lat trzymałem kciuki za Bońka, który grał w ’82 roku rzeczywiście wyśmienicie. Pod koniec lat osiemdziesiątych puszczałem polskie kasety. (...)”

¹⁴ M. Lubicz-Miszewski, *Polonia na Słowacji. Położenie. Kultura. Tożsamość. Studium socjologiczne*, praca doktorska napisana pod kierunkiem prof. dr hab. Zbigniewa Kurcza, Wrocław 2005. Maszynopis pracy doktorskiej znajduje się w Bibliotece Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu Wrocławskiego. Badania z przedstawicielami słowackiej Polonii zostały zrealizowane w latach 2002-2003. Łącznie przeprowadzono wówczas 91 wywiadów swobodnych oraz uzyskano 62 ankiety.

¹⁵ Część spostrzeżeń na temat Słowaków zostanie ponadto zaczerpnięta z polskich przewodników turystycznych po Słowacji oraz z forum internetowego, znajdującego się na stronie Klubu Polskiego w Republice Słowackiej – www.polonia.sk (2007).

¹⁶ L. Jurík, *Poľské reminiscencie. Polska oczami słowackich dziennikarzy*, „Monitor Polonijny” 2005, nr 4, s. 22 (tłum. M. Miszewski).

¹⁷ P. Stano, *Poľsko, počkaj, raz pridem. Polska oczami słowackich dziennikarzy*, „Monitor Polonijny” 2005, nr 10, s. 22 (tłum. M. Miszewski).

Już jako mały chłopiec wiedziałem, że Lolek, Bolek, Miś Uszatek i Miś Kolargol są «Polakami». Gdy w kinach weszła na ekrany Seksmisja, nie wierzyłem własnym oczom, że jest socjalistycznej produkcji”¹⁸.

„Do tego czasu, do osiemdziesiątego siódmego roku, byłem w Polsce tylko raz. W tym pierwszym osobistym kontakcie z krajem naszych północnych sąsiadów skrywał się magiczny moment (...) Ale o wiele lat później odkryłem Bałtyk i poczułem w ustach czarujący smak krówek i polubiłem postacie z legend polskiej historii. Do dzisiaj znam melodię z polskiego serialu, w którym zwyciężały honor i odwaga, do dzisiaj mam przed oczami wąsatego Michała Wołodyjowskiego, tego polskiego Dartagnana, pedantycznego Ketlinga i tęgiego Zagłobę; do dziś zaliczam ich do grupy swych ulubionych bohaterów z dzieciństwa”¹⁹.

„Krówki są stale tak samo smaczne jak w dzieciństwie”²⁰.

Jak więc widać, słowaccy dziennikarze zanim niejako „zawodowo” zostali zmuszeni do poznawania Polski, posiadali już jakąś znajomość polskiej kultury. Oczywiście na tej podstawie nie można czynić uogólnień, iż wszyscy Słowacy mogą się poszczycić taką znajomością swych północnych sąsiadów. Czy jednak młody Polak zapytany o słowackie bajki, książki, filmy będzie mógł dorównać swym słowackim rówieśnikom? Czy Polacy znają – choć w minimalnym stopniu – nazwiska słowackich pisarzy, poetów, przedstawicieli świata kultury? Wydaje się, iż porównanie Polaków i Słowaków w tym względzie wypadłoby dla nas zdecydowanie niekorzystnie. Rafał Majerek z ubolewaniem stwierdza, iż „wiedza Polaków na temat literatury słowackiej, podobnie jak znajomość historii, tradycji i współczesnej kultury naszych południowych sąsiadów jest nikła i fragmentaryczna. Dla przeciętnego wykształconego polskiego czytelnika, który nie jest sławistą lub słowacystą, pojęcie «literatura słowacka» jest raczej abstrakcyjne”²¹.

Dla równowagi trzeba jednak dodać, iż słowaccy autorzy przyznają, że Polska i Polacy nie są na Słowacji tak dobrze znani, jak przystało na najbliższych sąsiadów. Najczęściej Polacy kojarzeni są na Słowacji ze zmysłem handlowym, talentem do interesów i sprytem:

„Kiedy podróżowanie podczas transformacji Słowacji stało się łatwiejsze, chętniej przemierzałem drogę do bajkowego kapitalistycznego Wiednia, niż do socjalistycznej Warszawy. Dziś trochę tego żałuję. (...) Polska jest na Słowacji niedoceniana. Więcej wiemy o walce amerykańskiej Północy przeciwko Południu,

¹⁸ R. Bomboš, *Polska oczami słowackich dziennikarzy*, „Monitor Polonijny” 2004, nr 4, s. 26 (tłum. M. Miszewski).

¹⁹ J. Mravec, *Michał Wołodyjowski a křiž nad katolíckou zemí. Polska oczami słowackich dziennikarzy*, „Monitor Polonijny” 2004, nr 11, s. 22. (tłum. M. Miszewski).

²⁰ R. Žitňanský, *Maluch, krówki, papež*, „Monitor Polonijny” 2006, nr 2, s. 22 (tłum. M. Miszewski).

²¹ R. Majerek, *Literatura słowacka w Polsce. Zagadnienie recepcji i badań literackich*, [w:] *Kim są Słowacy?*, op.cit., s. 151.

niż o Powstaniu Warszawskim. Turystycznie podróżujemy chętniej do Amsterdamu, zamiast w ciągu dwóch godzin dostać się do Krakowa, Katowic czy Warszawy. Przeważająca część słowackiej turystyki na północ jest turystyką handlową. Także i ja pierwszy fizyczny kontakt z Polską doświadczyłem na targowisku. Przybyłem na polskie pogranicze aby kupić dzinsy²².

„Słowacy ciągle jeżdżą do Polski właściwie tylko za tańszym towarem na targi niedaleko Nowego Targu, czy gdzieś indziej na pograniczu... Żadna rekreacja, zwiedzanie pięknego Krakowa, czy innych atrakcyjnych turystycznie miejsc Polski. Tylko biznes²³.

„Nasz północny sąsiad pozostaje dla większości ciągle nieznany. Uproszczony medialny obraz przedstawia nam z nieskrywanym zdumieniem korzystne zakupy, entuzjastycznych kupujących i przepełnione niebieskie autobusy. (...) Wyobrażenia i stereotypy o Polsce i Polakach na Słowacji z czasem zbyt szybko się zmieniają. Słowak zazwyczaj pamięta jeden dowcip o generale Jaruzelskim, kilka wulgarnych aluzji do języka polskiego, a niektórzy są jeszcze bogatsi o «poznanie» targowisk²⁴.

„Polak potrafi! – słychać często. Spotykałam się z tym na każdym kroku. W akademikach można było kupić wszystko (od piwa, papierosów, kart telefonicznych aż do dzinsów). Polscy studenci, jak żadni inni, wykazują spryt i zmysł handlowy. Słowacki student zarobi sobie pieniądze na brygadach, polski szukając wszelkich możliwości zysku, słowem – kombinując²⁵.

„Kim są Polacy dla mojej generacji, czyli dla trzydziestolatków z drugiej strony Tatr? Odpowiedź nie jest tak prosta, jakby się mogło w pierwszej chwili wydawać. Dla tych z nas, którzy jako dzieci jeździli w Tatry czy nad Dunajec, Polacy to dobrzy handlarze. Handlowca czy przemytnika z końmi dziś można widzieć już tylko na filmach, ale Polaków z drugiej połowy lat osiemdziesiątych, którzy przewozili tanią wódkę i ubrania, a kupowali u nas czekoladę, musi pamiętać każdy. (...) Polacy są do dzisiaj dla wielu z nas biednym narodem. Ten stereotyp przetrwał jeszcze z końca lat osiemdziesiątych, które to rzeczywiście nie były dobre. Dzisiaj już jest to nieważne, a to komu jest lepiej, zależy od tego jakie regiony naszych krajów będziemy porównywać²⁶.

Na rolę stereotypów w kształtowaniu obrazu Polaków na Słowacji zwracali uwagę badani przedstawiciele słowackiej Polonii. Ich zdaniem Polacy dość

²² P. Stano, *Polsko, počkaj, raz prídem. Polska oczami słowackich dziennikarzy*, „Monitor Polonijny” 2005, nr 10, s. 22 (tłum. M. Miszewski).

²³ J. Hübel, *Nespoznani susedia. Polska oczami słowackich dziennikarzy*, „Monitor Polonijny” 2004, nr 6, s. 22 (tłum. M. Miszewski)

²⁴ I. Rabatin, *Polska oczami słowackich dziennikarzy*, „Monitor Polonijny” 2005, nr 4, s. 22 (tłum. M. Miszewski).

²⁵ A. i Ł. Cupałowie, *Czym się różnimy?*, „Monitor Polonijny” 2006, nr 7, s. 15.

²⁶ R. Žitňanský, *op.cit.*, s. 22.

często byli kojarzeni przez Słowaków (zwłaszcza mieszkających na pograniczu) jako niechętni do pracy i nieuczciwi handlarze:

„Panował tu jakiś taki stereotyp Polaka, że przyjechał tu przeżyć przygodę, najczęściej nielegalnie, że Polak do pracy to dwie lewe rączki, a tylko interesy szemrane robić. (...) A np. była taka opinia, że to co polskie, to jest złe. A to się wszystko przeważnie brało z tego, że dużo ludzi z granicy jeździło na polskie bazyry. A jak był jakiś mebel, który normalnie kosztuje tysiąc złotych, to oni kupili go za trzysta, czterysta. To wiadomo, że to jest jakaś dziwna wersja. No a potem narzekali, taka opinia była, że wszystko co polskie, to jest złe”. /KE 54/²⁷

Słowaccy Polacy przypominali także, iż negatywny wizerunek Polaków na Słowacji wynikał z przesłanek ideologicznych ukształtowanych w okresie komunistycznej propagandy. Polaków ukazywano wówczas jako tych, którzy „wiecznie strajkują”, są „wrogami systemu”, na których „trzeba uważać”:

„Być Polakiem na terenie Czechosłowacji nie było popularne, z tego względu, że ta ideologia, oficjalna przynajmniej, sporo narobiła, kierowała życiem normalnych, pracujących obywateli, wywierała piętno na ich przekonania. I z tego względu właśnie się odbijało na relacjach ze strony ludzi”. /BL 9/

„Polacy to ci, którzy walczą z komunizmem, że trzeba uważać na nich. Tu to napiętnowało takie podejrzenie do Polaków, że z Polakami nie jest wszystko w najlepszym porządku. (...) Tak się przedstawiało Polaka jako człowieka, który jest nieprzychylny do systemu socjalistycznego i co więcej jeszcze – są to różnego rodzaju cinkciarze i handlowcy. Teraz się to zmienia i zaczyna być inaczej”. /BL 17/

Wraz z załamaniem się komunizmu w Czechosłowacji i w Polsce, w przeszłość zaczęła również odchodzić niechętna Polakom propaganda. Stopniowo Polska zaczęła być stawiana jako kraj godny naśladowania:

„[Dawniej] w prasie i w telewizji o Polsce nie mówiło się praktycznie nic. A ostatnie lata, jak już Polska weszła do NATO itd., zaczęły się dawać przykłady przez rząd, pokazywać na to, że Polska poszła krok do przodu, a ekonomia się zmienia”. /KE 54/

Część słowackich dziennikarzy zwraca uwagę, iż przemiany gospodarcze, jakie dokonały się w Polsce, niekiedy mogą wywoływać zazdrość po stronie słowackiej. Wolna konkurencja w gospodarce wywołuje niechęć niektórych słowackich rolników. Taňa Rundesová zauważa, iż na Słowacji co drugie jabł-

²⁷ W cytowanych fragmentach wywiadów starano się wiernie oddać zapis wypowiedzi, stąd też nie poprawiano żadnych błędów i zapożyczeń z języka słowackiego popełnianych przez respondentów. W cytowanych wywiadach przyjęto następujące skróty, na oznaczenie miejsca zamieszkania respondentów: BL – Bratysława, KE – Koszyce, Kv – Kvetoslavov, MT – Martin, PO – Preszów, KR – Kraków, KL – Kráľova Lehota, PP – Poprad, TV – Trebišov, NR – Nitra, S – Sučany.

ko pochodzi z Polski²⁸. Z kolei Miloš Nemček przypomina niedawne protesty słowackich rolników:

„Chociaż stosunki polsko-słowackie zawsze były dobre i serdeczne, członkostwo w Unii Europejskiej i otwarcie się na świat przyniosły także i ostrzejsze stanowiska. Kiedy niedawno przed słowackim parlamentem protestowali nasi rolnicy, jeden z nich krzyczał na głos: «nie chcemy polskiej kapusty!». Mnie jest wszystko jedno, skąd pochodzi kapusta czy jakiś inny towar. Interesuje mnie głównie jakość i cena. Jeśli oferta z Polski jest lepsza – proszę bardzo. To samo dotyczy sytuacji, kiedy to czytam wielkie ogłoszenie słowackiej firmy produkującej okna, która ostrzega przed tanimi produktami z Polski. Konsument ma swój rozum, niech wybiera z jak najszerzej oferty. Nie podoba mi się, kiedy ktoś straszy ludzi, szerzy demagogię i wykorzystuje nacjonalistyczne i czy też szowinistyczne emocje. Znajdziemy takich w Polsce, jak i na Słowacji”²⁹.

Ogólnie jednak – na tle minionego okresu – obecny stan relacji między Polakami i Słowakami oceniany jest bardzo pozytywnie:

„Myślę, że mamy dobrą pozycję. Kiedyś podobno było tak, że Polaków za bardzo nie lubiano. To znaczy, nie że nie lubiano, ale za czasów socjalizmu wszystko co polskie, to było zakazane, bo «Solidarność», bo coś tam... Potem był wizerunek Polaka – handlowca, który jeździ i tylko sprzedaje buble, żeby się dorobić i pije. Także w tej chwili mamy chyba bardzo dobry wizerunek. Tak to widzę. Przynajmniej wśród tych ludzi, wśród których ja się obracam, zawsze spotykam się z dobrym ustosunkowaniem”. /Kv 8/

„Odbiór Polaków jest dobry. No bo Słowacy jako najwięcej chyba lubią Polaków z tych swoich sąsiadów, których mają. Chyba najlepiej jesteśmy lubiani, aczkolwiek oni często mają takie spostrzeżenia, co kilka razy zauważyłam i nie jest to od jednego, w tej cięższej dobie, po prostu która była 20 lat temu w Polsce my żeśmy przyjeżdżali i żeśmy byle czym umieli handlować, sprzedawać. Tak troszkę nas biorą za takich wszędobylskich handlarzy”. /BL 11/

Jak zauważyła jedna z Polek zamieszkałych w Bratysławie, stosunek Słowaków do Polaków zależy od tego, czy mają możliwość utrzymywania bezpośrednich kontaktów z nimi, a także od regionu w którym mieszkają:

„Te stosunki myślę, że Słowaków do Polaków są dużo lepsze niż Polaków do Słowaków. To zależy od tego gdzie, w jakim regionie – te przygraniczne zazwyczaj nie są najlepsze. Ci ludzie, chociaż właściwie żyją bardzo blisko, kontaktują się, jeżdżą na zakupy, to zdanie o sobie mają bardzo złe na ogół. Ale w Bratysławie, wśród ludzi wykształconych, to zdanie o Polsce jest bardzo, bardzo dobre, z tego względu, że właśnie oni tutaj przez Instytut Polski mieli praktycznie jedyny kontakt z... – może to za dużo powiedziane ze światem, ale też z literaturą euro-

²⁸ T. Rundesová, *Prečo mám rada aj poľské jablká, Polska oczami słowackich dziennikarzy*, „Monitor Polonijny” 2006, nr 6, s. 22 (tłum. M. Miszewski).

²⁹ M. Nemček, *Poľsko na jazyku, Polska oczami słowackich dziennikarzy*, „Monitor Polonijny” 2006, nr 1, s. 22 (tłum. M. Miszewski).

pejską, której tutaj nie można było zdobyć. (...) W związku z tym, bardzo dużo ludzi tutaj właśnie może nie mówi, ale przynajmniej czyta po polsku, wszyscy znają polskie filmy, polskich reżyserów i bardzo właśnie dużo faktów z polskiej historii. I na pewno bardzo podziwiają Polaków za tę większą siłę przebicia, której Słowacy niektórzy mają, niektórzy nie mają, ale według stereotypów uważa się, że nie mają, tak? (...) Poza tym Polacy do Słowaków...? To takie patrzenie z góry – na pewno – przecież to wiemy. Ale to też zależy od tego, czy ktoś był w tej Słowacji, spotkał tych Słowaków, widział jak to życie wygląda, jacy są”. /BL 14/

Polaków i Słowaków, geograficznie tak bliskich sobie sąsiadów, dzieli granica kulturowa. Sprawia ona, iż na płaszczyźnie obyczajów, stylu życia, mentalności oraz systemu wartości dostrzec można szereg różnic między Polakami a Słowakami. Nie są to różnice ogromne, stąd też niektórzy przedstawiciele słowackiej Polonii wyrażali opinię, iż między obydwoma narodami nie istnieje zbyt wiele odmienności. Powoływali się przy tym na bliską ich zdaniem mentalność oraz kulturę dwóch sąsiadujących ze sobą narodów:

„Słowacy są nam najbliższym narodem i pod względem mentalności i pod względem zwyczajów, bo oni są w większości narodem katolików, a poza tym są bardzo życzliwi, serdeczni, tacy otwarci. Z tym, że Polacy są bardzo dumni z siebie”. /BL 16/

„Mentalność Słowaków jest bardzo zbliżona do mentalności Polaka, takiego przeciętnego, bo są oczywiście różnice indywidualne. Są bardzo podobni w relacjach. Nie widzę w nich różnic typu, że Polak na ich miejscu zachowałby się inaczej”. /MT 31/

Zdecydowana większość przedstawicieli słowackiej Polonii dostrzeża jednak różnice między Polakami i Słowakami:

„Naród blisko naszej granicy, ale zupełnie inna mentalność. Słowacy są tacy bardziej do środka, są bardziej rodzinni. (...) Są bardziej opanowani, bardziej wytrzymali psychicznie”. /NR 1/

„Mentalność i w ogóle styl życia na Słowacji jest co najmniej 50 lat do tyłu za życiem w Europie, a szczególnie w Polsce i nie zmieni się to tak prędko”. /KE 64/

„W miarę jak wgłębiałem się w słowacki styl życia, coraz więcej rzeczy budziło we mnie zdumienie. Czasem aż trudno mi było uwierzyć w ogrom różnic pomiędzy Polską a Słowacją. Przede wszystkim spokój, wręcz senność miasteczek. Na początku pobytu w Galancie wybrałem się z żoną na wieczorny spacer po mieście. Była sobota, dziesiąta wieczór, a ulice puste. Pamiętam, że trudno było mi wtedy to zrozumieć. Myślałem sobie, że ludzie tak wcześniej chodzą tu spać, ale oni nie są po prostu nie są tak rozkrzyczani jak Polacy”³⁰.

Dla zarysowania owych subtelnych różnic kulturowych między naszymi narodami warto poświęcić im nieco uwagi. Polacy zamieszkali na Słowacji najczęściej dostrzegali istnienie odmiennych obyczajów i norm kulturowych. U Słowaków – jako narodu bardziej południowego – widoczna jest postawa

³⁰ A. i Ł. Cupałowie, *op.cit.*, s. 15.

zawierająca się w stwierdzeniu że «jakoś to będzie». Ważniejsza jest bowiem dla nich treść, a nie forma, wartość wewnętrzna, nie jest zaś ważne to co na pokaz:

„Jest mnóstwo takich różnic, które nie są rażące, ale są. Słowacy są takim bardziej południowym krajem, że «jakoś to będzie». Ich podejście jest takie, że np. my jak zapraszamy gości, Polacy, to oczywiście człowiek przygotowuje się, wszystko ma przygotowane. Nie może wisieć pranie w łazience, itd. itd. Natomiast Słowacy... Mój mąż się na przykład dziwił, dlaczego mam zwieszać pranie. Przecież to jest życie. Nie ma się czego wstydzić. Przecież każdy ma majtki i skarpetki. No tak, ale dlaczego goście mają na to patrzeć? Także takie starcia są różne. Dla nich ważniejsza jest treść a nie forma. Dla Słowaków nie jest ważne to co na pokaz. Ważniejsze jest to co nie jest na pokaz, czyli ta treść, wartość wewnętrzna”. /Kv 8/

Kierowanie się zasadą że „jakoś to będzie” Polacy dostrzegają u swych słowackich współpracowników. Beata Wojnarowska, szefowa firmy turystycznej w Bratysławie, wspomina, iż wielokrotnie przed przyjazdem grup turystycznych z Polski jej słowaccy pracownicy do ostatniej chwili nie byli przygotowani na przyjazd gości:

„Od rana czekałam w pewnym ośrodku wypoczynkowym na autokar z moimi klientami i trochę się zniecierpliwiałam, kiedy zobaczyłam, że w pokojach panuje rozgardiasz. Po mojej interwencji pracownicy ośrodka uspokajali mnie, że wszystko zdążą przygotować na czas, ale, niestety, godzinę przed przyjazdem turystów sama przewlekłam pościele, by się potem nie wstydzić”³¹.

W porównaniu z Polakami Słowacy są spokojniejsi – bardziej ugodowi, skłonni do kompromisu, szukania za wszelką cenę zgody i porozumienia. Cechuje ich brak agresji, a naczelną wartością jest dążność do harmonii i porządku. Jeśli nawet wzbiera w nich wściekłość, czy też chęć buntu, to nie dają tego po sobie poznać, nie dają się ponieść emocjom. Niejako wrodzona bezkonfliktowość Słowaków sprawia, iż chyba łatwiej jest im żyć w zbiorowości niż Polakom:

„Słowacy to dobrzy ludzie, aż czasami za dobrzy. Nie potrafię się pokłócić. Oni sami mówią o sobie, że jest to «holubici naród» – gołębi naród. Oni sami o sobie tak twierdzą”. /MT 40/

„Słowacy mentalność mają inną, są spokojniejsi, uprzejmi”. /BL 20/

„Mentalność Słowaków. Do szewskiej pasji mnie to doprowadza. Im jest po prostu wszystko jedno. Dla przykładu zawsze opowiadam taką historię: Bardzo się spieszyłam do szkoły na zajęcia. Jechałam trolejbusem. Nagle trolejbus się zatrzymał. No i co. Gdyby to się zdarzyło w Krakowie, to po minucie takiego, że trolejbus stoi, czy autobus stoi, a kierowca nie wychodzi i nie mówi co się dzieje, ludzie by kierowcę zlinczowali, albo przynajmniej mocno poturbowali. Natomiast Słowacy stali w tym trolejbusie. Mnie się zajęcia zaczynały za 10 minut, a oni 5 minut stoją i nic. Ten trolejbus stoi i nic, i cisza. Ja na szczęście stałam blisko drzwi

³¹ M. Wojcieszńska, *Turystycznym krokiem*, „Monitor Polonijny” 2006, nr 7-8, s. 6.

kierowcy, więc otworzyłam drzwi i pytam się, co się dzieje. Na to kierowca wychylił się z kabinki i wrzasnął na cały głos, że wyłączyli prąd. Zamknął drzwi kabinki i siedział dalej. A ludzie nic, stoją dalej. Mnie się za 5 minut zaczynają zajęcia, więc w końcu otworzyłam jeszcze raz i mówię; «to może niech pan drzwi otworzy przynajmniej». No i powiedział dobrze i otworzył drzwi. I w tym momencie wszyscy ludzie, na hura, traktując się prawie wzajemnie uciekli z tego trolejbusa. I takie sytuacje się tutaj zdarzają non stop”. /PO 56/

„Wydaje mi się, że Słowacy są troszkę bardziej spokojni od Polaków, troszkę zamknięci, małowówni, ale to też nie jest regułą”. /KR 58/

„Słowak jest taki cichy, on będzie dużo mówił przy piwie, ale potem jak już wyjdzie na światło dzienne to nie”. /BL 16/

„Ja sama to widzę po tych latach tu spędzonych, że Słowacy są tacy mało bojowniczy... Polacy są dużo bardziej... w 1976... wyszli do ulic, tu po prostu nie ma, oni nie mają takiej odwagi, żeby to zrobić. (...) Mniej tej cywilnej odwagi, raczej sięść w kącie i narzekać... Teraz jak było referendum unijne wielu nie poszło tylko dlatego, żeby potem z czystym sumieniem usiąść i zacząć narzekać, jak jest źle. Chociaż nie jest tak, że to wszyscy, nic nie jest czarno-białe”. /KE 49/

„To są takie ciche baranki. Powie im ktoś, że tak ma być, czy w pracy, czy na arenie politycznej – każda decyzja jest dla nich dobra. Potem w domu ma inne zdanie – jest mądry, ale nie odezwie się – no przecież nikt ci za to nic nie robi, szczególnie teraz – no nie odezwie się nic. (...) Ja nie wiem czy to jest komunizm, że ich nauczył nic nie mówić, że jakiś tam szef, czy ktoś powie, że tak a koniec, to nie odezwie się, mimo że wie, że jest źle. Mi na początku było ciężko do tego tak wejść, kiwać głową i nic nie mówić, na początku próbowałem to wszystko zmieniać, to miałem problemy z sąsiadami. Także ta cecha nie podoba mi się”. /KE 54/

„Bardzo czuć, że długo tu byli komuniści, że wszystko wszystkim dawali do ręki. (...) Stale czekają, że ktoś im pomoże, stale się domagają, że to państwo coś prze nich zrobi”. /KL 74/

„[Słowacy są] prostolinijni i bardziej pomocni (rano się z nim kłócisz – wieczorem pijesz) niepamiętliwi. (...) Potrafią stać godzinę w kolejce po truskawki”³².

„Słowacja to bardzo miły kraj, ludzie są faktycznie spokojniejsi, ale co mnie osobiście trochę razi, to fakt, że tak jak Szwajcarzy potrafiliby iść na układ z każdym, byle mieć święty spokój”³³.

Na charakterystyczny dla Słowaków brak agresji i dążenie do społecznej harmonii zwracają również uwagę autorzy przewodnika *Słowacja. Karpackie*

³² Post „By Adam” z 4 I 2007, zamieszczony na forum internetowym Klubu Polskiego w Republice Słowackiej. Zob. <http://www.poloniask/node/37> (2007).

³³ Post „By Julitka” z 21 I 2007, zamieszczony na forum internetowym Klubu Polskiego w Republice Słowackiej. Zob. <http://www.poloniask/node/150> (2007).

serce Europy, opublikowanego przez krakowskie wydawnictwo „Bezdroża”³⁴. W podrzdziale *Słowacy oczami autorów* dokonują oni – jak sami podkreślają – dość subiektywnej charakterystyki naszych południowych sąsiadów. Opisując cechy Słowaków, autorzy przewodnika odwołują się do licznych przykładów:

„Cechą słowackiego życia publicznego jest brak agresji, co początkowo przybysza z kraju nad Wisłą wprawia w stan zdumienia. W największym tłoku w pociągu Bratysława – Čierna nad Tisou, ostatniego dnia wakacji ludzie złego słowa nie powiedzą kilkuosobowej rodzinie z kajakami, pontonami, plecakami i poławą dobytku. Cały tłumek spokojnie się przesunie (i znów: społeczna harmonia zachowana!), ludzie wymienią uśmiechy i zapytają, jak minęły wakacje. Żadnych porad, gdzie «możecie sobie wsadzić te kajaki», żadnych wzdychań: «te cholery turyści», brak też, o dziwo, ogólnoprzedziałowej debaty nad stanem kolei, rządu, polityków, Unii Europejskiej i całego świata, zakończonej wezwaniem do rewolucji lub powstania (a przynajmniej do wyłuszczenia konduktorowi, co się o tym wszystkim myśli). Nic dziwnego więc, że Polacy mogą czuć się zagubieni.... W środkach komunikacji publicznej w ogóle zasadą jest spokojne ułatwianie innym wejścia i dążenie do harmonii i porządku. Społeczny porządek jest bowiem wartością ważną i nie jest to bynajmniej żaden relikw z okresu «komuny» ani też przejaw braku odwagi czy serwilizmu. Po prostu tak jest wygodniej, milej i przyjemniej.

Nie oznacza to, że u Słowaków odruch buntu czy niezgody nie występuje. Oczywiście, że i tam czasami ludzi krew zalewa (choć raczej nie poznacie tego sądząc z pozorów). Nieraz możecie nawet się nie zorientować, że właśnie na waszych oczach rozgrywa się prawdziwy konflikt i że strony wymieniają wzajemne roszczenia, bo odbywa się to w trybie nader spokojnym, najczęściej bez podnoszenia głosów. W ogóle bunt, wybujały indywidualizm i egoizm nie są tutaj w cenie. Czyli... zupełnie inaczej niż w naszym, tak ceniącym swą ułańską fantazję kraju”³⁵.

Według Polaków zamieszkałych na Słowacji, jak i autorów przewodnika „Bezdroży”, Słowaków cechuje także silne przywiązanie do wartości rodzinnych:

„Bardzo ważne są tzw. wartości rodzinne – a tego pojęcia często się w Polsce nadużywa. Rodzina jest w życiu słowackim wartością najważniejszą (co nieodmiennie wykazują badania socjologiczne), ale jest to rozumiane trochę inaczej niż u nas: rodzinie poświęca się bowiem sporo czasu, a w weekendy częstym obrazkiem są całe rodziny wyruszające w przyrodę z plecakami, rowerami czy nartami”³⁶.

³⁴ A. Nacher, M. Styczyński, B. Cisowski, P. Klimek, *Słowacja. Karpackie serce Europy. Przewodnik turystyczny*, Wydawnictwo Bezdroża, Kraków 2004.

³⁵ Ibidem, s. 63.

³⁶ Ibidem, s. 62-64.

„Wydaje mi się, że Słowacy skupiają wielką uwagę na swojej najbliższej rodzinie, cały swój wysiłek poświęcając na zabezpieczenie swojego gniazda, traktując rodzinę, jak ogród, który stale trzeba pielęgnować”³⁷.

Oprócz podkreślania silnych więzów z rodziną, Słowacy dużą wagę przywiązują także do kontaktów sąsiedzkich i przyjacielskich, choć pierwsze, powierzchowne spojrzenie może temu przeczyć:

„Słowacy nie są wylewni – a to Polaków, tak przyzwyczajonych do nadmiernej niekiedy emocjonalności, może wprowadzić w spore pomieszenie. Taki dystans przywykliśmy bowiem odczytywać w ramach naszej kultury jako niechęć. Nic bardziej mylnego. Przyjaźń i dobre kontakty z sąsiadami to dla Słowaków wartości bardzo istotne (przyjrzyjmy się jak są zbudowane słowackie wioski i porównajmy je z polskimi – wnioski nasuwają się same), a cechy takie jak nieuczciwość czy naruszanie zasad współżycia są traktowane jako występki przeciw społeczności”³⁸.

Słowaków charakteryzuje także poszanowanie dla odmiennych punktów widzenia:

„Słowacy są raczej konserwatywni, raczej religijnie, ale – uwaga! – jak pokazuje badania socjologiczne, religia jest dla nich bardziej sprawą przeżywaną niż manifestowaną np. w życiu politycznym. Wszelki fanatyzm i skrajności w poglądach też nie są mile widziane. Debata nad najbardziej nawet kontrowersyjnymi i budzącymi gorące emocje problemami prawie nigdy nie przekracza granic zwykłej wymiany poglądów, a narzucanie swoich poglądów innym i nadmierna zapalczliwość w dyskusji nie przypadnie nikomu do smaku. Jeśli jesteśmy wprawnymi obserwatorami, zbliżanie się do tej granicy poznamy tylko po delikatnych próbach zmiany tematu na bardziej neutralny, czy też spojrzeniach kierowanych w bok i niepodejmowaniu wątku. Może dlatego, że poszanowanie dla innych punktów widzenia, dla granic cudzej prywatności jest jednak wewnętrzną cechą kultury słowackiej”³⁹.

O ile Polacy podkreślali spokój i opanowanie Słowaków oraz ich brak pewności siebie i mniejszą siłę przebicia, to z kolei Słowacy wielokrotnie wskazywali na przeciwne cechy charakterystyczne dla ich północnych sąsiadów. Słowaccy dziennikarze dość często pisali o swym podziwie wobec bohaterstwa Polaków oraz ich długotrwałej walki o wolność. Postrzegali przy tym własny naród za mniej bohaterski i mniej waleczny:

„Wobec Polaków zbudowałem sobie podziw i respekt. (...) [Polski naród] jest tym, który w dziejach dokonał więcej niż ten mój. (...) Podziwiam Polaków. (...) Zazdroszczę Polakom ich historii i dumy narodowej, która najbardziej przejawiała się w najcięższych okresach polskich dziejów. Jest to podstawa, na której opierają się dzisiejsi Polacy. Są również dumni z siebie (czasem mogą być aż zarozumiali, ale jest to rzecz charakteru). (...) Z bohaterstwem ręka w rękę idzie zdrowa pew-

³⁷ A. i Ł. Cupałowice, *op.cit.*, s. 14-15.

³⁸ A. Nacher, M. Styczyński, B. Cisowski, P. Klimek, *op.cit.*, s. 62.

³⁹ *Ibidem*, s. 63.

ność siebie i mniejszy strach o życie – odpowiedni przykład: kilkakrotnie miałem do czynienia z grupami polskich dzieci w obozach na Słowacji. Mieli o wiele więcej swobody od naszych dzieci. Słowak powiedziałby, że jest to nieodpowiednie, że Polacy nie potrafią się porządnie o dzieci zatroszczyć. Ale u nich to wcale nie jest taki problem jak u nas”⁴⁰.

„Odkryłem sympatyczny naród, ze zdrową pewnością siebie. Odkryłem energiczny naród, który na przekór nieprzyjaznej historii zawsze udowodniał, iż może rozpaść się z nową siłą”⁴¹.

„Polacy są rzeczywiście bohaterskim i odważnym narodem. Z «papierową bronią» bronili się przed inwazją nazistów. Mimo tego, że walka ta była z góry przegrana, Polacy nie poddali się. Ten upór jest ich cechą charakterystyczną i właśnie on pomaga im przeżyć w okrutnych czasach. Utrzymać mocnego ducha”⁴².

„Polacy są narodem, który – w odróżnieniu od nas Słowaków – wielokrotnie walczył o swe przetrwanie oraz o swoją wolność. Jest to spostrzeżenie, które tu na Słowacji nie jest zbyt popularne, ale – przy dużym uogólnieniu – może coś powiedzieć o naszym charakterze”⁴³.

„Przypomnijcie sobie rok 1920 – Polskę, jak i sąsiednie kraje Europy w samą porę przed bolszewikami ocalił ten słynny «cud nad Wisłą», zorganizowany przez J. Piłsudskiego”⁴⁴.

„Kraj Michała Wołodyjowskiego, Adama Michnika, Andrzeja Wajdy, ten kraj, który Hitler ze Stalinem na mapach wojskowych podzielili jak ser, jakby miał w genotypie zakodowany imperatyw: Nawet jeśli padniesz na kolana, ponieważ inni cię zdradzili, nawet jeśli będą chcieli pozbyć się ciebie w komorach gazowych i dołach wapiennych, ponieważ cię będą nienawidzić, i będzie ci się wydawać, że już nie możesz dalej, ty ostatecznie powstaniesz, aby ponownie zabrzmieć własnym hymnem...”⁴⁵.

„Zapamiętałem z historii, że Polska przez całe dzieje cierpiała przez swoje położenie między Rosją i Niemcami i już od czasu Bolesława Chrobrego potrafiła walczyć równocześnie na dwóch frontach, na wschodzie i na zachodzie. A kiedy przerabialiśmy II wojnę światową, to była tam mowa o smutnym warszawskim wojennym dowcipie: Anglia jest zbyt daleko, Bóg jest zbyt wysoko, a Hitler zbyt blisko. (...)

⁴⁰ *Polska oczami słowackich dziennikarzy – Peter Balla*, „Monitor Polonijny” 2004, nr 12, s. 26 (tłum. M. Miszewski).

⁴¹ P. Stano, *op.cit.*, s. 22.

⁴² B. Ondrášik, *Poliaci su priatelja, na ktorých sa dá spolahnúť. Polska oczami słowackich dziennikarzy*, „Monitor Polonijny” 2005, nr 10, s. 22 (tłum. M. Miszewski).

⁴³ R. Žitňanský, *op.cit.*, s. 22.

⁴⁴ P. Turčik, *Zo zapisníka polonofila alebo Prečo nesmierne pl'ut' do Visly. Polska oczami słowackich dziennikarzy*, „Monitor Polonijny” 2005, nr 1, s. 22 (tłum. M. Miszewski).

⁴⁵ J. Mravec, *op.cit.*, s. 22 (tłum. M. Miszewski).

I szczerze podziwiałem tych, którzy swoje miasto po wojnie na nowo poskładali. Już podczas pierwszej wizyty kupiłem sobie pocztówki, gdzie po lewej stronie była fotografia wyglądu miasta po wojnie, a po prawej – stan obecny⁴⁶.

„Niedawno odwiedziłam Warszawę i dokładnie pamiętam jak powiedziałam: «to jest takie fantastyczne miasto, tutaj chciałabym żyć!» (...) Ci, którzyście tam byli – i wam dosłownie ciarki przechodziłyby po plecach, gdybyście przechadzając się po starych uliczkach, podziwiając piękne fasady domów, a potem dowiedzielibyście się, że to wszystko było w czasie wojny całkowicie zniszczone. I że po wszystkich katastrofach, które wówczas naród nawiedziły, potrafił z niewyobrażalną siłą zebrać się do kupy i dokładnie według starych zapisów postawić na ruinach, od nowa, kamień na kamieniu nowe, identyczne miasto. Wówczas przewodniczka powiedziała mi zdanie, które Polaków trafnie opisuje: «to nam musi wyjść!». Także wtedy, gdy było bardzo ciężko, ludzie potrafili odnaleźć w sobie siłę i zacząć od nowa⁴⁷.

„Moje zaskoczenie przy pierwszym zetknięciu z Polską zamieniło się w zachwyty (...) Fascynowali mnie ludzie: pewni siebie, dumni. I mają z czego. Czy istnieje na świecie naród, który by z taką naturalnością i z takim zapałem łączył ogromne finanse, aby móc zrekonstruować całe, zniszczone przez wojnę dzielnice i wiele cennych artystycznych pamiątek? Biedni Polacy to potrafili. Wystarczy przejść się przez starą Warszawę⁴⁸.

Słowaccy dziennikarze wskazywali także na współczesne przykłady zaradności i sprytu Polaków:

„Wrocław wypróbowała olbrzymia powódź, kiedy to przed paru laty rzeka wylała z brzegów. Do tej pory możecie dostrzec oznakowane bloki ze śladami, dokąd sięgała woda. Ale hasło: «to nam musi wyjść» zadziało ponownie i wrocławianie otrząsnęli się z tej katastrofy⁴⁹.

„Ostatnim udanym przykładem polskiego ducha konfrontowanego z nieprzyjaznymi nastrojami, jest niezmiernie dowcipny plakat z hydraulikiem, który zapewnia Francuzów, że pozostanie w domu. Wykorzystać przesady innych na swoją propagandę i subtelną ironię, to zdolność, której na Słowacji brakuje⁵⁰.

Jak wspominałem, Polacy wielokrotnie wskazywali na ugodowość i bierność Słowaków. Z kolei słowaccy dziennikarze zauważali, iż dla Polaków charakterystyczna jest niechęć podporządkowania się autorytetom, których się nie uznaje. Tym co cechuje Polaków, jest także agresywność, widoczna m.in. w zachowaniu polskich kierowców:

⁴⁶ R. Bomboš, *op.cit.*, 26 (tłum. M. Miszewski).

⁴⁷ S. Vychlopenová, *To nam musi wyjść – Polska oczami słowackich dziennikarzy*, „Monitor Polonijny” 2004, nr 7-8, s. 38 (tłum. M. Miszewski).

⁴⁸ A. Sotník, *Pol'sko je krásna krivka – Polska oczami słowackich dziennikarzy*, „Monitor Polonijny” 2004, nr 10, s. 22 (tłum. M. Miszewski).

⁴⁹ S. Vychlopenová, *op.cit.*, „Monitor Polonijny” 2004, nr 9, s. 22.

⁵⁰ P. Stano, *op.cit.*, s. 22.

„Polscy kierowcy są bezwzględni. Nie tylko wobec rowerzystów, ale i wobec siebie nawzajem”⁵¹.

„Nie byłem w stanie znieść Polaków w jednej jedynej sytuacji (proszę o wybaczenie): kiedy siadają za kierownicą. Wtedy ci mili, spokojni i przyjacielscy ludzie cudem zmieniali się w «zwierzęta» – aroganccy, agresywni, bez respektowania przepisów, chyba że oprócz czerwonego światła na skrzyżowaniu. Uspokajało mnie to, że ci ludzie to uznają – kiedy wysiadają z auta”⁵².

Spostrzeżenia słowackich dziennikarzy uzupełnia na swej stronie domowej Tomasz Jędrzejewski:

„Przypomniały mi się dwie interesujące scenki dotyczące pobytu Polaków na Słowacji. Obie wydarzyły się w okolicy Liptowskiego Mikulasza, a byłem ich świadkiem podczas dwóch ostatnich pobytów w tym kraju.

Scenka pierwsza: pogoda była okrutna, więc wybraliśmy się na zwiedzanie muzeów w Mikulaszu. Wchodząc do muzeum przyrodniczego, zauważyłem jakieś pięć polskich samochodów (zapewne jakaś rodzinka) parkujących na chodniku wzdłuż ulicy, choć stał tam znak zakazu parkowania. Dziesięć minut później podczas oglądania eksponatów, usłyszałem ryk alarmów z zewnątrz. Wyglądam przez okno, a tam słowaccy policjanci podchodzą kolejno do tych samochodów, wypisują mandacik i zakładają blokady na koła. Spoglądam wyżej, a tam na budynku wielki napis: «POLÍCIA»). Obok mnie wyglądała też jakaś miejscowa para, która skwitowała to dwoma krótkimi słowami: «Ech, Poliacy».

Kolejna scenka miała miejsce w 2003 roku w parku wodnym Tatralandia, a konkretniej w kolejce do kasy. Paru naszych rodaków wyczytało, że wycieczki mają jakieś zniżki na wstęp, więc natychmiast odnaleźli w kolejce tyłu Polaków, ile się dało (czort, że się nawzajem nie znali), a następnie w kasie powiedzieli, że są wycieczką. Tak, zaradność to z pewnością nasza mocna strona. Szkoda tylko, że przy okazji mocno zahacza ona o cwaniactwo i oszustwo. (...)”⁵³.

„Słowacy w wielu sprawach nas przewyższają, ale zazwyczaj mini bitwy o to kto był pierwszy w kolejce wywołują Polacy... Przykre, ale prawdziwe”⁵⁴.

Z kolei zachowania słowackich kierowców opisują internauci, m.in. na łamach forum internetowego Klubu Polskiego w Republice Słowackiej, w wątku zatytułowanym „czym się różnimy?”:

⁵¹ D. Čikelová, *Gdansk dýcha históriou, ale žije naplno. Polska oczami słowackich dziennikarzy*, „Monitor Polonijny” 2005, nr 9, s. 22 (tłum. M. Miszewski).

⁵² Z. Kohútová, *Zamilovanie do konca života. Polska oczami słowackich dziennikarzy*, „Monitor Polonijny” 2005, nr 3, s. 26 (tłum. M. Miszewski).

⁵³ *Ech Polacy*, [w:] *Dzienniki życiowe – strona domowa Tomasa Jędrzejewskiego*, zob. http://www.zyxist.com/pokaz.php/ech_polacy (2007).

⁵⁴ Post „Gilmar/mzweb”, zamieszczony w komentarzach na stronie domowej Tomasa Jędrzejewskiego, zob. http://www.zyxist.com/pokaz.php/ech_polacy (2007).

„Słowacy przestrzegają przepisy bardziej rygorystycznie niż Polacy”⁵⁵.

„Są przepisowi (40/godz. święta rzecz). (...) Są za mili i za spokojni. Nie widziałem Słowaka który rusza z piskiem opon.”⁵⁶.

„Trochę przeszkadza mi to że [Słowacy] przestrzegają wszystkie przepisy, podporządkowanie zasadom jest dla nas tak naturalne, jak dla Polaków to, że zasady i przepisy trzeba łamać:”⁵⁷.

„Słowacy są bardzo zdyscyplinowani. Samochody przepuszczają pieszych na pasach i nie trzeba tego wymuszać tak jak w Polsce”⁵⁸.

Osoby odwiedzające Słowację, a wśród nich autorzy przewodników po Słowacji, zauważają, iż u naszych południowych sąsiadów czas, a tym samym i życie płynie wolniej. Słowacja opisywana jest przez nich jako oaza ciszy i spokoju. Tymczasem Słowacy postrzegają Polaków jako tych, którzy nieustannie się spieszą:

„Polacy się spieszą. Stałem na najwyższym piętrze Pałacu Kultury w Warszawie i patrzyłem na to ludzkie mrowisko”⁵⁹.

„Warszawiacy żyją w dalszym ciągu pospieszonym życiem”⁶⁰.

„Będąc na studiach najtrudniej było mi się przyzwyczaić do szumu i chaosu”⁶¹.

Kolejne różnice między Polakami i Słowakami można dostrzec w nieco odmiennych, typowych dla obu narodów, cechach charakteru i sposobach zachowania. Polacy zamieszkali na Słowacji wymieniali zarówno pozytywne, jak i negatywne cechy, postrzegane przez nich jako typowe dla narodu słowackiego. Porównywali je przy tym do cech przypisywanych swym rodakom:

„[Słowacy] są bardzo otwarci i w odróżnieniu od Polaków nie udają. Są szczerzy. Rozmawiając ze Słowakiem zawsze wiem, czy mnie lubi czy nie. W Polsce zwyczaj nakazuje być grzecznym nawet za cenę, że się udaje”. /KR 1/

„W porównaniu z Polakami: Bardziej nastawieni na to, żeby brać aniżeli na to, żeby coś z siebie dać aby było lepiej. Bardziej uprzejmi i można dokładniej

⁵⁵ *Jesteśmy inni ale za to się lubimy* – post „By Anonymous” z 2 VI 2006, zamieszczony na forum internetowym Klubu Polskiego w Republice Słowackiej. Zob. <http://www.polenia.sk/node/37> (2007).

⁵⁶ Post „By Adam” z 4 I 2007, zamieszczony na forum internetowym Klubu Polskiego w Republice Słowackiej. Zob. <http://www.polenia.sk/node/37> oraz <http://www.polenia.sk/node/150> (2007).

⁵⁷ *Spostrzeżenia o Słowakach* – post „gambi” z 30 XI 2006, zamieszczony na forum internetowym Klubu Polskiego w Republice Słowackiej. Zob. <http://www.polenia.sk/node/150> (2007).

⁵⁸ Post „adrem”, zamieszczony w komentarzach na stronie domowej Tomasza Jędrzejewskiego, zob. http://www.zyxist.com/pokaz.php/ech_polacy (2007).

⁵⁹ R. Bomboš, *op.cit.*, s. 26 (tłum. M. Miszewski).

⁶⁰ S. Boldocká, *Srdečni... bez pretvárky, Polska oczami słowackich dziennikarzy*, „Monitor Polonijny” 2004, nr 5, s. 22 (tłum. M. Miszewski).

⁶¹ A. i Ł. Cupałow, *op.cit.*, s. 15.

rozdzielić, czy ktoś ma szczerą intencję albo coś ukrywa i chce ci wbić nóż w plecy. W Polsce tego nigdy nie jestem pewien”. /KR 3/

„Słowacy są narodem takim chyba bardzo skromnym, aczkolwiek też umiają się bawić jak Polacy”. /BL 11/

„O Słowakach co ja myślę? Słowacy są ludźmi bardzo pracowitymi. Słowacy są ludźmi miłymi, są ludźmi otwartymi, w większości otwartymi na kulturę innych narodów. Może dlatego, że jednak na Słowacji jest dużo mniejszości, czy to narodowych mniejszości albo narodowościowych, albo etnicznych, albo też mniejszości religijnych. No, a w każdym razie, ja o Słowakach bardzo pozytywnie myślę”. /BL 19/

„O Słowakach się na przykład mówi, że są bardzo pracowici, że bardzo dużo pracują”. /KE 57/

„Słowacy są strasznie pracowici i dbają na swoje okolie – takie zadbane czyste dookoła, widać jak się przekracza granicę. Od dziecka uczyli się tej czystości, w przedszkolu, szkole”. /PP 80/

„Myślę, nie są, nie są źli ludzie, są tacy... znajdują się między nimi i źli, ale w większości... tacy są, pomocni, pomoże jeden drugiemu, przy pracach niejakich czy w czym. Toż ja był całkiem cudzy człowiek tu, a budowałem; miałem kolegów z pracy, przyszli mi, pomogli budować. Bez tego, żeby żądali jakiegoś zapłacenia albo coś. Tak, po koleżeńsku”. /TV 51/

„A dla mnie są bardzo, bardzo przyjemni ludzie i w pracy jak pracowałam w muzeum, bardzo byli przyjemni. I teraz, pracuję teraz w teatrze lalek także tak samo mnie biorą jako, że jako jedną z nich po prostu, jedną ze Słoweńek. Słowacy bardzo przyjemni ludzie, bardzo pracowici ludzie, tacy uprzejmi, koleżeńscy. Nie mogę na nich nic złego powiedzieć za ten czas co tutaj mieszkam”. /KE 52/

„Cechą, którą im zazdroszczę to to, że umieją wolny czas strawić. Nie tak jak my. W karczmie oni nie robią żadnych burd ani problemów. Oni piją, ale każdy w kręgu swoich znajomych i przyjaciół, no powiedzmy, że ich kultura picia jest wyższa”. /KE 54/

Polacy zamieszkali na Słowacji dostrzegali jednak również negatywne w ich oczach cechy mieszkańców kraju, w którym przyszło im żyć:

„Może w niektórych rzeczach są bardziej naiwni, bardziej łatwowierzący, ale z kolei powiedziałabym, że Polacy potrafią trochę nimi [Słowakami] manipulować”. /BL 14/

„Myślę, że są tacy, bardziej tacy, jak gdyby się bali, bali się, co kto powie, oni są tacy wystraszeni, a to mi się u nich nie podoba. Polacy są inni no, mentalność Polaków jest inna, są bardziej weseli, a oni po prostu tak wszystko poważnie biorą”. /KE 45/

„Słowacy są tacy jakby zakompleksieni, nie są tacy otwarci. Polacy są bardziej tacy otwarci, tacy że powiedzą co myślą od razu, a ci nie, ci są tacy bardziej zamknięci w sobie”. /NR 2/

„Bardzo krytycznie podchodziłem do wszystkiego. Np. takie wchodzenie do restauracji, że nie kobietę ja wpuszczam, ale pierwszy wchodzi. Wydawało mi się to wszystko takie dziwne, postawione na głowie. Dopiero po pewnym czasie zacząłem akceptować tę kulturę, przyjmować tą kulturę, ale z drugiej strony, nigdy nie zapomniałem z jakiego środowiska, z jakiego kraju pochodzę. Tak, że pierwsze dwa lata obco się czułem, potem coraz mniej, coraz mniej”. /BL 19/

„Słowaccy mężczyźni mają troszkę inną mentalność jak polscy. Więcej dżentelmenów jest na przykład w Polsce, to mi się bardzo podoba. U nas tak nie jest. Nie ma takiej kultury”. /KE 57/

Z kolei na niektóre typowe zachowania i cechy charakteru Polaków zwrócili uwagę słowaccy dziennikarze:

„O Polakach mówi się, że są hałaśliwym narodem”⁶².

„Nie chcę urazić Słowaków – ale od początku mi się wydawało, że Polacy są miłsi – szczególnie w oficjalnym kontakcie w różnych urzędach i instytucjach. Polacy wprawdzie zawsze się dziwili, kiedy im komunikowałam o tym spostrzeżeniu, ale opierałam się na swych doświadczeniach, których oczywiście nie mogę potwierdzić statystycznie. Nigdy nie natrafiłam na aroganckiego kelnera czy niesympatyczną sprzedawczynię. Pytanie «smakowało?» po obiedzie w restauracji w Warszawie jest czymś normalnym”⁶³.

Sandra Vychlopenová, redaktorka słowackiego radia Express, była zdumiona romantycznością polskich młodzieńców:

„To że w ciągu 5 minut widzę dziesiątego chłopaka z różyczką, to już nie jest fantazja, ale warszawska rzeczywistość. – To dzisiaj jest jakieś święto? – Nie, to chłopcy idą na randkę. U nas jest taki zwyczaj – kupić dziewczynie różę – wyjaśnia przewodniczka. A więc nie tylko piękni, ale i gentlemenami są ci młodzi Polacy”⁶⁴.

Redaktor Telewizji Słowackiej, Varaham Chuguryan dodaje:

„W porównaniu ze Słowacją Polacy bardziej dbają o formę i etykietę podczas wydarzeń społecznych. W tym kraju zachowała się na przykład tradycja całowania rąk damom, czego co prawda niektórzy miejscowi obywatele nie postrzegają jednoznacznie pozytywnie”⁶⁵.

Na różnice w zachowaniu polskich i słowackich mężczyzn zwracają także uwagę Słowaczki, które poślubiły Polaków. Zdenka Błońska z Koszyc, opisując swego męża, zauważa, iż:

⁶² B. Ondrášik, *op.cit.*, s. 22.

⁶³ Z. Kohútková, *op.cit.*, s. 26.

⁶⁴ S. Vychlopenová, *op.cit.*, „Monitor Polonijny” 2004, nr 7-8, s. 38.

⁶⁵ V. Chuguryan, *Pohľad zahraničného novinára – Polska oczami słowackich dziennikarzy*, „Monitor Polonijny” 2006, nr 3, s. 22 (tłum. M. Miszewski).

„Ma on to, czego nie mają Słowacy, łącznie z patriotyzmem i szarmanckim zachowaniem, jak całowanie w rękę, czym zyskał serce nie tylko moje, ale i swojej teściowej”⁶⁶.

Gabi Zwiewková z Bratysławy dodaje:

„Po długoletniej obserwacji Polaków żyjących na Słowacji zauważam, że wprost proporcjonalnie do długości ich pobytu tutaj sukcesywnie tracą oni te cenne zwyczaje jak przejawiana szacunku wobec kobiet, jak całowanie w rękę i inne szarmanckie gesty, przez co przystosowują się do większości, wśród której żyją. Ale w momencie, gdy znajdują się w swojej ojczyźnie, wszystkie rycerskie zachowania ożywają”⁶⁷.

Przyczyny odmiennego sposobu zachowania Polaków i Słowaków analizowała Magda Vášáryrová:

„Naszym zachowaniem zawładnęła plebejskość. Komunizm spowodował, że zapomnieliśmy jak należy się zachować, w jaki sposób się przedstawić, kto kogo powinien przepuścić w drzwiach itp. Polska kultura jest na wyższym poziomie, co zostało uwarunkowane historycznie poprzez obecność szlachty w tym kraju. Warstwy niesarmackie miały na kim się wzorować. Polacy chętnie uczą się gestów i manier, Słowacy kopiuja prymitywniejsze zachowania. Przed nami jeszcze sporo nauki i powrotu do źródeł”⁶⁸.

Ponadto według Vášáryrovej wśród Polaków bardziej niż u Słowaków widoczne są różnice społeczne:

„Jesteście bardziej zróżnicowani niż my. W Polsce inaczej rozmawia się z profesorem, inaczej z ludźmi spod wschodniej granicy, inaczej z tymi spod zachodniej, inaczej w Krakowie czy w Gdańsku”⁶⁹.

Cechą wspólną dla obu słowiańskich narodów jest gościnność. Polacy zdają się twierdzić, iż nasi południowi sąsiedzi pod tym względem nas wyprzedzają:

„Jeśli macie słowackich przyjaciół musicie bardzo się postarać, jeśli chcecie np. zapłacić za wspólną kolację w restauracji. Trzeba wykazać się ogromnym sprytem, uwagą i refleksem bowiem... zanim się obejrzyicie, rachunek zostanie uregulowany, a nikt – nawet w sali tortur – do tego się nie przyzna. Co odsyła do przysłowiowej słowackiej gościnności, której zasady lepiej respektować, bo – odmawiając – rzeczywiście możemy kogoś urazić (elementarną zasadą jest jednak wzajemność, na którą nikt nie liczy, ale do której każdy się poczuwa)”⁷⁰.

„Są takie dwa mity, że Polacy to alkoholicy i piją gdzie się tylko da, i drugi mit, że są niesamowicie gościnni. Otóż Słowacy biją nas w jednym i drugim na głowę, jeżeli można tak uogólniać. Wchodząc nawet do obcych osób do mieszkania

⁶⁶ *Druga połówka, czyli o słowackich żonach Polaków*, „Monitor Polonijny”, VI 2005, s. 7.

⁶⁷ *Ibidem*.

⁶⁸ M. Vášáryrová, *op.cit.*, s. 11.

⁶⁹ *Ibidem*.

⁷⁰ A. Nacher, M. Styczyński, B. Cisowski, P. Klimek, *op.cit.*, s. 62.

spotyka się człowiek z niesamowitą gościnnością. Od razu wjeżdża na stół kawa, jakieś ciastka, kanapki i alkohol. I pytanie pada – «czego się napijecie – wódki, wina, piwa?» – zawsze jest w domu potężny arsenał trunków i tym się częstuje gości. Oni tu na całego piją, na okrągło». /PO 56/

Jednakże słowaccy dziennikarze nie pozostają nam „dłużni”. Zuzana Kohútková tak oto wspomina gościnnosć swych polskich znajomych:

„Pamiętam swoje pierwsze Boże Narodzenie w Polsce – musiałam zostać pracować, dlatego że rozgłośnia nadaje 24 godziny na dobę, 365 dni w roku. I dostałam około pięciu zaproszeń, do różnych polskich znajomych, abym wigilię spędziła u nich w rodzinie. Było to bardzo miłe, pytałam się wtedy, czy coś podobnego stało by się także na Słowacji”⁷¹.

Jeszcze inne różnice między Polakami i Słowakami widoczne są w sposobach zachowywania tradycji. Zdaniem niektórych Polaków Słowacy są bardziej przywiązani do podtrzymywania tradycji regionalnych:

„Słowacy bardzo zachowują swoje tradycje ludowe. U nich wszędzie się śpiewa ludowe pieśni. Wszyscy je znają, są bardzo popularne, nawet na dyskotecę. Oni są bardzo dumni ze swoich obyczajów i myślę, że jest z czego być dumnym. Jest dużo festiwali folkloru ludowego, w różnych miejscowościach, w różnych częściach Słowacji są takie zachowane ich stroje ludowe, instrumenty muzyczne”. /S 23/

„Słowacy są bardziej ludowi niż Polacy, przynajmniej z regionu, z którego ja pochodzę, to jest Wielkopolska, ta ludowość jest bardzo mało kultywowana. Była mi bardzo sympatyczna ta ludowość Słowaków. Oni nawet w Bratysławie są ludowi. Mają bardzo dużo ludowych zwyczajów i pozytywnie to przyjmuję”. /BL 12/

Chyba najbardziej widoczne różnice w kultywowaniu tradycji w obu narodach dostrzec można w nieco odmiennych zwyczajach świątecznych. Polacy zamieszkali na Słowacji wspominali swe zaskoczenia związane z nieco odmiennymi tradycjami związanymi z obchodzeniem Świąt Bożego Narodzenia i Wielkiej Nocy:

„Zawsze dostaję od rodziny z Polski opłatek polski, bo tutaj takich właśnie opłatków nie ma. Zawsze od mamy dostaje opłatek, którym ona właśnie się przełamała jako że z nami”. /BL 20/

„W rodzinie mojego męża opłatki tutaj, po pierwsze nie są kupowane w kościele, tak jak u nas. Sprzedają normalnie w każdym sklepie spożywczym opłatki, które oni przygotowują. I dzielimy się opłatkiem i polskimi i słowackim. Z tym, że ta tradycja w domu mojego męża jest taka, że do ich opłatka dodaje się miód i czosnek. I opłatek pociera się miodem i do tego ząbek czosnku się dodaje. Miód żeby człowiek był pracowity, czosnek żeby był zdrowy”. /BL 6/

„Tutaj jest taki zwyczaj, że na przykład się nie świeci w ogóle jajek. A pamiętam swoje pierwsze Święta Wielkanocne, kiedy szukałam kościołów, gdzie się święci, przeszłam parę kościołów, a tylko prawosławni tu święcą. Ale są tu msze

⁷¹ Z. Kohútková, *op.cit.*, s. 26.

polskie, także ten ksiądz to jest Polak i ten zwyczaj święcenia tych jajek jest. Także dla tych Polaków – to jest taka grupa około dwudziestu osób, które nie wyjeżdżają na święta do Polski”. /BL 13/

„Na początku mi się wydawało, że w ogóle jest cudownie, nie ma żadnych różnic. Bo przecież to 120 kilometrów od Krakowa, więc jakie mogą być różnice. Gadają tak samo jak my, naród słowiański, bliski. Po czym się okazało, że bynajmniej. (...) Przyszły święta, jedne, drugie, i okazało się że zupełnie inaczej spędzają święta. I tu np. Wielkanoc, lany poniedziałek. U mnie było tak, w moim środowisku rodzinnym, że się oblewali wszyscy generalnie nawzajem. I widzę, że jak czasami przyjeżdżam do domu, to widzę, że dziewczyny równo biegają z wiadrami za chłopakami. Natomiast na Słowacji jest taki zwyczaj inny, że w lany poniedziałek kobiety siedzą w domu, przygotowują tam jakiś poczęstunek i oczywiście alkohol, (który jest kolejną różnicą kulturową między Polską a Słowacją, gdzie by się wydawało, że bijemy ich na głowę, a to nie jest prawdą). Przygotowują poczęstunek i alkohol, siedząc w domu, natomiast mężczyźni, wszyscy znajomi, cała część męska rodziny chodzi i oblewa te kobiety biedne. I oblewa w ten sposób, np. mój teściu kochany, ma zwyczaj wpadania o 6 rano z wiadrzem wody, albo wrzucania kobiety do wanny z zimną wodą. A to jest ciekawe – kobieta nie oblewa mężczyzn. A ja nie wiedząc o tym – wpadł wuj, ja oczywiście przywitałam go z garnkiem zimnej wody, żeby nie pozostać dłużna, a on stanął jak oparzony i mówi: «co ty robisz?». «Jak to co robię – bawimy się...» No i zaczęły się kłótnie na tym tle, że ja się nie potrafię zachować. Bo ja się oczywiście zaczęłam obrażać, gdy chcieli mnie wrzucać do wanny. Zaczęłam krzyczeć, że mają się wynosić, bo mnie to denerwowało, jak ja tu przyjeżdżałam po ciężkiej nauce z Krakowa, a oni mnie tu wrzucają o 6 rano do wanny. Totalny bezsens. No i z tego się wszyscy śmieją do teraz, przed każdymi Świętami Wielkanocnymi”. /PO 56/

Słowaków i Polaków różnicuje również sposób bawienia się, spędzania wolnego czasu. Jedna z Polek zamieszkałych w Nitrze porównuje sposób tańczenia Polaków i Słowaków:

„W Polsce się tańczy w tych parach. Ja nie wiem, chłopak zatańczy z dziewczyną, weźmie sobie inną. Jak tańczę z jakimś chłopakiem nie znaczy, że już mam z nim chodzić. A tutaj się tańczy w takim kółeczku, każdy się patrzy na każdego, naprzeciw każdego. Gdy chłopak już podejdzie do dziewczyny, tak to już jest ho, ho!” /NR 2/

Na potwierdzenie tych słów warto przywołać wspomnienia z dzieciństwa słowackiego dziennikarza Petra Belli. W wieku 16 lat uczestniczył on w dwutygodniowej wycieczce do Polski. Wspominał on, iż:

„Co wieczór była dyskoteka. Chodziliśmy do miasta, zawsze w to samo miejsce, tam gdzie chodzili lublinianie. Było interesujące śledzić jak się zachowują. Przede wszystkim byli o wiele mniej wstydliwi niż my. U nas na Słowacji wtedy – nie wiem jak jest teraz – tańczyło się na dyskotekach zawsze w grupie. Polacy tańczyli w parach, albo całkiem samotnie. Podobało mi się jak tańczą... I w końcu

polska indywidualność zwyciężyła nad słowacka «stadnością» i nie baliśmy się już więcej uwolnić⁷².

Dość interesujące mogą się wydawać próby wytłumaczenia dostrzeganych różnic między Polakami i Słowakami. Jedna z respondentek wyjaśniła je przyczynami „geograficznymi”:

„Słowacja, jak twierdzą, jest to tak zrobione, że w Polsce jest bardziej równy teren i ci ludzie są po prostu bardziej otwarci, bo to jest taka przestrzeń otwarta i nie jest człowiek w stanie zapamiętać sobie, kto był tu kiedyś, bo to się stale mieniło cały czas to postępowało. Natomiast tutaj jest teren górzysty, tu są kotliny, doliny, także tu nie było takich ogromnych migracji ludzi, która się stała po II wojnie, że nikt nie znalazł swojego sąsiada. Tutaj nie, tutaj to takie zostało i w takim układzie to też potrzebuje troszeczkę czasu, aby się otworzyć na zewnątrz, ale dzięki temu, że byli bardziej zamknięci, ta taka kultura, ten folklor taki miejscowy przetrwały”. /MT 33/

★ ★ ★

Polacy i Słowacy – bliscy (?) sąsiedzi. Taki, nieco zagadkowy, tytuł nosi niniejszy artykuł. Sąsiedztwo obu narodów można bowiem porównać do wielu sąsiedztw znanych nam z miejsc, w których na co dzień mieszkamy. Nasi sąsiedzi, choć fizycznie bliscy, znajdujący się tuż obok nas, za ścianą, bardzo często pozostają dla nas niemal nieznanymi. Życzeniem autora jest jednak to, aby i Polacy, i Słowacy mogli lepiej poznać swych bliskich sąsiadów; tak aby w konsekwencji Słowak mógł powtórzyć za Jozefem Mravcem: „Polska była ode mnie tak daleko, a przecież tak blisko”⁷³, Polak zaś – Słowacja była ode mnie tak daleko, a przecież tak blisko... Wydaje się więc, iż nadal pozostają aktualne słowa Władysława Semkowicza, wielkiego orędownika przyjaźni i porozumienia między Polakami a Słowakami. W 1937 roku, w przedmowie do swego dzieła *Słowacja i Słowacy* tak pisał:

„Jeśli spojrzymy na długą grzędę granic naszego państw i zapytamy, gdzie tuż za miedzą mamy naprawdę życzliwych nam i sympatycznych sąsiadów, to wzrok nasz skieruje się od razu w stronę południową. Oto tam, na znacznej przestrzeni granic, oddzielony łańcuchem gór karpacckich, sąsiaduje z nami bratni naród Słowaków, bliski nam mową, jak może żaden inny lud słowiański, jeszcze bliższy typem charakteru i kulturą duchową. Jako tacy mają Słowacy wszelkie dane po temu, aby zostać naszymi najlepszymi przyjaciółmi, których z nami połączyć może i winna prawdziwa, trwała i szczerza miłość bratnia. Pierwszym jednak warunkiem do takiego zacieśnienia węzłów jest wzajemne poznanie się, dotąd bowiem

⁷² *Polska oczami słowackich dziennikarzy – Peter Balla*, „Monitor Polonijny” 2004, nr 12, s. 26 (tłum. M. Miszewski).

⁷³ J. Mravec, *op.cit.*, s. 22.

stosunki nasze tak się układały, że nie mogliśmy się do siebie zbliżyć, jak tego potrzeba wymagała”⁷⁴.

Postulat zawarty w ostatnim z przytoczonych wyżej zdań Semkowicza – mimo upływu lat – ciągle pozostaje jeszcze nie w pełni zrealizowany. Wzajemne poznanie, zbliżenie narodów polskiego i słowackiego ciągle jeszcze jest zadaniem do wykonania. Potwierdza to fragment wypowiedzi Jozefa Hübela, jednego ze słowackich dziennikarzy akredytowanych w Polsce. W swym artykule, pod dość znamienym tytułem *Nespoznani susedia (nieznani sąsiedzi)* stawia on bardzo aktualne pytania o dalsze losy sąsiedztwa naszych dwóch narodów:

„Czy zaley w ogóle komuś na tym, abyśmy się lepiej poznali? Teraz mamy szansę – jesteśmy w jednym i tym samym europejskim domu – granice między Polską a Słowacją straciły sens, można podróżować na dowód osobisty, ale kultury i mentalność nie będą się jednaczyć, zostaną one nadal specyficzne. I dlatego jest to nową szansą na lepsze poznanie się. Korzystne zakupy oczywiście się skończą poprzez wprowadzanie wspólnej waluty euro, kiedy to korony i złote bezpowrotnie znikną. Mamy szansę poznać swoje kultury i obyczaje. Wykorzystamy to?”⁷⁵.

⁷⁴ W. Semkowicz, *Przedmowa*, [w:] *Słowacja i Słowacy*, pod red. W. Semkowicza, t. 1, Kraków 1937, s. 7; cyt. za: R. Kantor, *Od poznania do zrozumienia. O przyczynach braku obrazu Słowaków i ich kultury w polskiej etnografii i folklorystyce*, [w:] *Związki kulturalne polsko-słowackie w dziejach*, pod red. J. Wyrozumskiego, Kraków 1995.

⁷⁵ J. Hübel, *op.cit.*, s. 22.